



Rozmowa z Iwoną Guzowską

Warszawa, 13 sierpnia 2014

Na trasę Runmageddonu wyruszę z uśmiechem na ustach

Pani Iwono, czy kiedykolwiek brała pani udział w ekstremalnych biegach przez przeszkody?

Nie, jak dotychczas nie miałam okazji startować w takim biegu, jak Runmageddon. Najbardziej obawiam się tego, że mój debiut jednak nie będzie udany, gdyż zostanę zdyskwalifikowana....

Czemu??

Z tego względu, że nie wszystkie przeszkody będę mogła sama pokonać, niedawno przeszłam operację kręgosłupa. Oczywiście o dyskwalifikacji mówię z przymrużeniem oka, ponieważ wiem, że część najtrudniejszych przeszkód mogę „odpracować” wykonując serie przysiadów lub pompek. Oczywiście postaram się stawić czoła większości przeszkód, ale przede wszystkim zamierzam wyruszyć na trasę z uśmiechem na ustach. W końcu najbardziej liczy się dobra zabawa!

To nie jest pierwszy raz, kiedy startuje Pani w ekstremalnym wydarzeniu, aby udzielić wsparcia organizacji charytatywnej?

Nie, w poprzednim roku podczas motocrossowej imprezy Night Of The Jumps w Ergo Arenie wspólnie z Petrem Pilatem wykonałam skok tandem backflip. Dzięki temu udało się zebrać fundusze na stypendia dla prawie dorosłych dzieciaków z domów dziecka. Ale wtedy też uszkodziłam kręgosłup.

Czy poza pracą w Sejmie znajduje Pani jeszcze czas na aktywność fizyczną?

Oczywiście! Całe moje życie byłam aktywna fizycznie i staram się tego nie zaniedbywać także teraz. Efektywniej i lepiej się pracuje, z większą energią, gdy mamy wypoczęty umysł. Pewnie, zdarzają się i takie dni, gdy nie mam ochoty na nic i wtedy odpoczywam. Ale myślę, że aktywność fizyczna to klucz do sukcesu na wielu polach, nie tylko w sporcie.

Czy planuje Pani specjalne przygotowania do Runmageddonu?

Od trzech sezonów startuję w zawodach triathlonowych. Myślę, że doświadczenia, które zdobyłam mierząc się jednocześnie z pływaniem, jazdą na rowerze i bieganiem pomogą mi w przygotowaniu się do tego ekstremalnego biegu.

W Runmageddonie wystartuje Pani wraz z mężem Jackiem, czy mąż jest przygotowany na takie wyzwanie?

Myślę, że Jacek nie będzie miał najmniejszych problemów z torem przeszkód w Sopocie z jednej, bardzo prostej przyczyny. Jest żołnierzem!

Pani Iwono, jakie cechy charakteru wyniesione ze sportów walki mogą pomóc pokonać tak ekstremalne wyzwanie, jakim jest Runmageddon?

Zdecydowanie niezłomność oraz duch walki! Na trasie może pojawić się zwątpienie i zniechęcenie, ale wtedy warto powiedzieć sobie – dopóki walczysz, jesteś zwycięzcą!

Dziękuję za rozmowę i powodzenia w Sopocie!

Grzegorz Dulnik